Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 192. Lwów, Sroda 19. sierpnia 1925 r. Rok XLIII.

CENA N... 15 gr.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł 30 gr., kwartalnie 9 zł 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł.,

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15. Telefon redakcji 32-19, w nocy 29-19. Telefon administracji 19. Konto PKO 140.561. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

Na obu półkulach...

(x) Na konferencji prasowej, jaka odbyła się onegdaj w Paryżu, wyraził min. Skrzyński ogromne zadowolenie swe z podróży do Ameryki. W szczególności nietylko minister sam, ale i rząd będzie z niej zadowolony i niewątpliwie przyczyniła się ona **do wzmocnienia prestige'u min. Skrzyńskiego nietylko wewnątrz państwa** (nie wyłączając zwalczających go niejasnym pomrukiem stronnictw) **ale i na zewnątrz — w Europie całej.** Ogromnie serdeczne przyjęcie, jakiego doznał min. Skrzyński ze strony prezydenta Coolidge'a świadczy o tem, że wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych nie była wcale obojętną prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Bo też każde wystąpienie min. Skrzyńskiego cechowała **męska świadomość** pozycji i **niezłomna celowość** przedsięwziętych przez niego prac. To też nie dziw, że wywarł on nie...ko **duże wrażenie na rodakach w Ameryce**, do których zbliżył się sercem, nietylko zjednał **żydów amerykańskich**, jako rozumny inicjator „ugody“ polsko-żydowskiej (co zapewne nie przejdzie bez rezultatu pożądanego), ale zaimponował Amerykanom zwłaszcza swojem **zapatrywaniem na współpracę Ameryki z Europą.** Ameryka chce rzekomo wejść w kontakt z Europą, ale radaby to uczynić z tą całą częścią świata — en bloc — nie z „kłócącemi“ się państwami. Ponieważ na taką koncepcję zupełnie sharmonizowanej Europy Ameryka musiałaby czekać niezawodnie długo, a nieufność między państwami naszego globu nie tak prędko zapewne minie, więc min. Skrzyński dał Amerykanom **nieznaną** dotychczas **interpretację doktryny Monro'ego**, dowodząc, że jest duża różnica między absolutyzmem europejskim Aleksandra I. a ustrojem demokratycznym współczesnej Europy.

Jeszcze jeden względ, który przemawia za szybką współpracą obu półkul podkreślił min. Skrzyński, zwracając uwagę na **niebezpieczeństwo grożące białej rasie** ze Wschodu, co oznaczałoby koniec cywilizacji, której bronić pragną Amerykanie.

Podniesienie tych dwóch momentów, m. in. wystąpieniami uwypukliło dodatni obraz min. Skrzyńskiego jako nieprzeciętnego męża stanu, który wizytą swą w Ameryce nietylko osiągnął powyższe rezultaty dla państwa naszego, ale też stał stał się **inicjatorem zbliżenia amerykańsko - europejskiego**, przedstawicielem europejskiej myśli politycznej i jej dyplomatycznej racji stanu.

Do Czytelników!

Czyniąc zadość licznym życzeniom, które nas doszły z kół naszych Czytelników, zmieniamy z dniem dzisiejszym typ i format naszego pisma, zwracając „Kurjerowi Lwowskiemu“ dawną formę w nowej jednak szacie.

Zreorganizowana redakcja daje gwarancję, że „Kurjer Lwowski“ nawiązując do dalszej dobrej blisko półwiekowej swej tradycji — przy uwzględnieniu wszelkich technicznych udoskonaleń — a redagowany nadal w duchu postępowo-demokratycznym będzie — jak za najlepszych czasów — ośrodkiem i wyrazem polskiej myśli publicystycznej, wolnej od wszelkich koterji i zaściankowych haseł. Wiele pism naszych w okresie powojennym poszło zbyt niewolniczo na lep jarmarcznej krzykliwości, jaskrawości i demagogji i były może wyrazem wyuzdania życiowego i życia z dnia na dzień społeczeństwa powojennego.

Powoli wraca życie społeczne do normalnych torów, mimo zmian, jakie narzuciły czasy powojenne. Wiele — jak się zdawało — zatraconych ideałów odzyskuje swoje dobre walory, kinematograficzny rozwój wypadków ustępuje zwolna naturalnej ewolucji, płytkość dnia zamiera przed powagą gruntujące-go się życia. Widoczne to jest na każdem polu naszego życia: ekonomicznego, politycznego i duchowego. Publicystyka nasza, która niezawsze wytrzymała próbę przejściowego, acz niezawodnie ciężkiego czasu, musi być bodźcem tych zmian zasadniczych. „Kurjer Lwowski“ chce być wyrazem zmieniających się na lepsze warunków życia publicznego. — Chce stać powagą treści i wytwornością formy, nowożytnością probierzy i krytycyzmem szerokich sfer inteligentnych Czytelników, wszechstronnością i szybkością informacji, oraz europejskością perspektyw, aby stać się nietylko odbiciem, ale drogowskazem dla inteligentnego Czytelnika.

Zapewniamy sobie współpracę pierwszorzędnych piór oraz zorganizowawszy doskonałą służbę informacyjną tak w stolicy państwa, jak i w poszczególnych województwach, oraz zapewniwszy sobie stałych korespondentów w wszystkich centrach Europy, mamy nadzieję spełnić obowiązek nasz publicystyczny sumiennie, przyczem dążeniem naszem będzie stale rozszerzać łamy „Kurjera Lwowskiego“ i wzbogacać jego treść.

W tej myśli oddajemy pismo nasze w obecnej szacie opiece szerokich kół Czytelników.

Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego“.

Dwie formułki na wypadek konfliktu polsko-niemieckiego.

Plan stworzenia strefy zdemitaryzowanej.

Londyn, 17. 8. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Tel.“ donosi, że **przy rokowaniach angielsko-francuskich** w sprawie paktu bezpieczeństwa, **omawiane były dwie formułki, na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego.**

Jedna z nich przewiduje, że plan traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego i niemiecko-czechosłowackiego będzie zaaprobowany nietylko przez Francję, lecz wspólnie zagwarantowany przez Radę Ligi Narodów.

Druga formułka przewiduje, że jeżeli wybuchnie wojna między Polską a Niemcami, rząd angielski będzie sam w możności rozstrzygnąć uprawnienia Francji.

„Daily Telegraph“ proponuje, aby na granicy wschodniej Niemiec **stworzyć strefę zdemilitaryzowaną.** W pewnych kołach istnieje zamiar, w razie, gdyby brak czasu nie pozwolił Niemcom wstąpić do Ligi Narodów, dać Lidze prawo zamianowania Niemiec swoim członkiem.

—oo—

Gen. Sikorski — gen. Gourand.

Warszawa, 17. 8. (PAT.) Generał Gouraud nadesłał z Zakopanego na ręce ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego depeszę, następującej treści: „W imieniu armji francuskiej proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie w dniu Święta Żołnierza Polskiego najszczerszych życzeń dla Pańskiej pełnej patrjotyzmu pracy i całej Armji Polskiej“.

Pan minister Sikorski odpowiedział na tę depeszę w sposób następujący: „Gorąco i serdecznie dziękuję za życzenia, nadesłane w imieniu Armji Francuskiej. Życzenia te żołnierz polski głęboko odczuje i oceni“.

—oo—

Goście zagraniczni w Zakopanem.

Zakopane, 17. 8. W sobotę popołudniu przybyli do Zakopanego przedstawiciele armji zagranicznych z gen. Gauraud na czele. Gościom towarzyszyli generałowie **Szeptycki i Kuliński.**

Po przemówieniu starosty Strzegelskiego i odpowiedzi gen. Gouraud odbyła się defilada kompanji podhalańskiej, poczem goście udali się do Doliny Kościeliskiej. Następnie przypatrywano się popisom tanecznym górali.

O godz. 13 odbyło się śniadanie w schronisku nad Morskiem Okiem a o godz. 4 powrót do Zakopanego.

Notowania giełdowe.

Zurych urzędowy: Warszawa 93.00, N. Jork 5.15 trzy ósme, Londyn 25.0375, Paryż 23.975, Wiedeń 72.5625, Praga 15.27, Włochy 18.5375, Belgja 23.125, Budapeszt 72.45, Szwajcarja —.—, Holandja 207.60, Oslo 95.10, Kopenhaga 118.00 Sztokholm 138.50, Hiszpanja 74.30, Bukareszt 2.65, Berlin 122.21/32. Belgrad 9.225.

Dolar w wolnym obrocie w dniu 17. 8. w Warszawie 5.75 zł.

Dolar w wolnym obrocie w dniu 17. 8. we Lwowie 5.60 zł.

URZĘDOWE NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ AKCJOWEJ. Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50, Chodorów 3.40, Brugger 0.49, Cegielski 0.30, Modrzejów 2.60, Zieleniewski 10.75. — Tendencja słaba.

List marszałka Piłsudskiego do min. gen. Sikorskiego,

na tle ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

(h.) Marszałek Józef Piłsudski nadesłał redakcji „Kurjera Porannego“ list, w którym wyjaśnia swe stanowisko w sprawie projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych, wniesionego do Sejmu przez ministra gen. Sikorskiego.

Dla wyjaśnienia swej roli w całej tej sprawie — bardzo często mylnie interpretowanej — Marszałek przytacza w dosłownem brzmieniu swój list, jaki wysłał jeszcze 29. II. 1924 r. do gen. Sikorskiego, a więc przed wniesieniem przez rząd do Sejmu projektu o najwyższych władzach wojskowych.

W liście tym czytamy następującą opinję Marsz. Piłsudskiego:

„Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko swą opinję. **Jest to bardzo nieudolne naśladownictwo instytucyj francuskich** z zapomnieniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją. **Tam ministrem jest zmienny człowiek cywilny, do którego dostawiają gabinet**, aby go uczył być trochę rozumiejącym wojsko, a właściwym ministrem wojskowym jest szef sztabu generalnego. **U nas zaś ministrem jest zmienny także, lecz oficer armji.** Wobec tego ta przewaga, jaką dykrety we Francji dają generalnemu inspektorowi— generałowi, przewidzianemu na Naczelnego Wodza — nad szefem sztabu generalnego, czyni z Generalnego inspektora głównego oficera w armji, co jest w zgodzie ze zdrowym duchem wojska, którego jedyną racją istnienia jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki klocki pokojowych intryg i burz w szklance wody przechodnich ministrów i gabinetów“.

A dalej stwierdziwszy, że sam niema zamiaru brania udziału w tych sprawach, Marsz. Piłsudski zaznacza:

„Powstrzymuję się od uwag szczegółowych co do projektu z powodu, że **samą zasadę uważam za hocki klocki** nie warte poważnego zastanowienia się nad niemi“.

Po przytoczeniu całej treści swego ówczesnego listu do generała Sikorskiego Marszałek Piłsudski na zakończenie wyraża swe ubolewanie z powodu **„systemu kłamstw i niegrzeczności,** którego tak często jest obiektem“.

Odpowiedź ministra gen. Sikorskiego.

W sprawie powyższej gabinet ministra spraw wojskowych podaje następującą informację:

Opracowując i wnosząc swój projekt, miał minister Sikorski przed sobą projekt swego poprzednika gen. Sosnkowskiego, który był już zaopatrzony zapiskami pana marszałka Piłsudskiego. Powyższy fakt wyklucza zdaniem pana ministra oficjalne zwrócenie się do pana marszałka z projektem nowym. Pozostało tylko nawiązanie rokowań w drodze pośredniej. W chwili otrzymania listu z 29 lutego 1924 oświadczył pan minister: **Przykro mi, że na skutek nieporozumienia Pan Marszałek uczuł się dotkniętym;** aadjutantowi wytknąłem w całej tej sprawie niewłaściwe postąpienie, o czem mam zaszczyt niniejszem zawiadomić. Raczy Pan Marszałek przyjąć wyrazy czci.

Sikorski.

Powyższy ujemny wynik prób podjęcia dyskusji z panem marszałkiem **nie powstrzymał pana ministra od wysiłków, aby znaleść formułę, umożliwiająca powrót pana marszałkowi do służby wojskowej** w charakterze wodza naczelnego na czas wojny. Były też czynione w tym kierunku próby prezydjum Rady ministrów, dokąd został też zaproszony pan marszałek Piłsudski. Prezes P. P. S. Barlicki zaproponował następnie ministrowi kilka zmian w projekcie, a minister zmianę te przyjął, uzyskując zgodę referenta komisji wojskowej i całej komisji.

W dalszej części swego listu marszałek oświadcza, że z gazet dowiedział się o udziale swym w manewrach, i że ogłoszone to zostało bez jego upoważnienia.

W sprawie tej zaznacza gabinet min. Sikorskiego, że dnia 14 lipca wystosował pan minister do pana marszałka pismo: „Mam zaszczyt podać do wiadomości, że wydałem rozkaz przeprowadzenia manewrów w terminach 11 do 13 sierpnia w rejonie Brody, i 18 do 20 sierpnia w rejonie na południowy wschód od Torunia. Kierownikiem na Wołyniu jest gen. Rozwadowski, na Pomorzu gen. Skierski. Prosząc uprzejmie o wzięcie udziału w tych manewrach, nadmieniam, że po ostatecznem opracowaniu organizacji manewrów przez sztab generalny, będzie ona przedstawiona Panu Marszałkowi. **Sikorski.**

Na pismo to nie było odpowiedzi. Notatka w jednem z pism o udziale pana Marszałka w manewrach, nie pochodziła od ministerstwa spraw wojskowych.

POKÓJ CZY NIE-POKÓJ?

Paryż, 17. 8. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, dotychczas nie ma potwierdzającej wiadomości, jakoby został zawarty pokój pomiędzy Francuzami a Druzami.

STRAJK W BERLINIE WZBIERA.

Berlin, 17. 8. (PAT.) Robotnicy budowlani odrzucili orzeczenie sądu rozjemczego, wobec czego strajk trwający od 5 dni, zaostrzył się.

HAKENKREUTZLERZE SPUDŁOWALI.

Wiedeń, 17. 8. Zapowiedziane na dziś demonstracje uliczne Hakenkreutzerów przeciw kongresowi sjonistycznemu zostały przez dyrekcję policji zakazane.

Przegląd prasy.

Manewry nad Tamizą.

Lwów, 17 sierpnia.

(h) W ciągu ostatnich kilkunastu dni oczy i uszy całego świata cywilizowanego zwrócone były w kierunku Londynu, gdzie dwaj dyplomatyczni potentaci **Briand** i **Chamberlain,** jako reprezentanci dwóch największych potęg w Europie, ustalali tekst odpowiedzi ententy na niemieckie propozycje w sprawie **paktu gwarancyjnego.**

Polska **żyje obecnie pod znakiem manewrów.** Słuszna duma z rozwoju zbrojnego ramienia naszego, zdolnego odeprzeć wszelkie zakusy zewnętrznego wroga i płynące stąd zainteresowanie opinji publicznej przebiegiem pierwszych wielkich manewrów na Wołyniu, stało się powodem, że poniekąd **zaniało uwagi poświęcono u nas przebiegowi wielkich manewrów dyplomatycznych nad Tamiza.**

A jednak, kto wie, czy od wyniku tych właśnie manewrów, prowadzonych przez tuzów dyplomatycznych Anglji i Francji, nie **zawisła pokojowa przyszłość Europy.**

Jądrem zagadnienia, dokoła którego obracała się cała ta ostatnia wielka dyplomatyczna gra, była nietylko kwestja samej odpowiedzi na notę niemiecką, ile sprawa uzgodnienia poglądów rządów angielskiego i francuskiego na podstawowe zasady ewentualnego paktu z Niemcami.

Zupełne zabezpieczenie pokoju na Zachodzie i gwarancja granicy nadreńskiej — **najzupełniejsze zaciemnienie sytuacji na Wschodzie,** — granice polsko - niemieckie pod wielkim znakiem zapytania, a Francja skrępowana w niesieniu pomocy Polsce, — oto **zasadnicze tezy niemieckich propozycji. Tezy te znalazły** niestety **poparcie oficjalnych czynników angielskich,** wbrew stanowisku francuskiemu, słusznie wychodzącemu z tego założenia, że pokojowi świata zagraża zarówno **płomień wojny nad Wisłą, jak i nad Renem.**

A jaki jest wynik narad londyńskich, gdzie właśnie starły się **dwa sprzeczne poglądy polityczne Anglji i Francji?** Niestety, rezultaty te — o ile już dziś sądzić można **z oficjalnych komunikatów,** pisanych **stylem łamigłówek,** oraz z różniących się głosów prasy — **nie są bynajmniej pocieszające.**

„Petit Journal“ stwierdza zupełnie niedwuznacznie:

„...nie zupełnie zostały wyjaśnione gwarancje Francji, dotyczące konwencyj rozjemczych między Niemcami a wschodnimi sąsiadami. Anglja w tej sprawie nie zajęła jasnego stanowiska. Anglja wyraziła przekonanie, że pakt bezpieczeństwa, gwarantujący zachodnie granice, wydaje się zupełnie wystarczający (?) dla bezpieczeństwa pokoju w Europie...“

Słusznie zauważa więc warszawski „Kurjer Poranny“:

„Uchodzi za rzecz pewną, że stanowisko Anglji, odmawiające Francji prawa do automatycznego pośpieszenia Polsce na pomoc bez uznania przez Radę Ligi Narodów, iż **Niemcy dopuściły się napaści** i bez wezwania państw Ligi do niesienia pomocy Polsce, zostało utrzymane. Jeżeli się zważy, że **Niemcy mają otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi i że Polska nietylko niema dotychczas szans uzyskania takiego miejsca,** ale małe ma widoki wejścia do Rady w wyniku wyborów na pełnem zgromadzeniu, **stanowisko Anglji jest równoznaczne z rozwiązaniem Niemcom rąk...“**

W tej sprawie wejścia Niemiec do Rady Ligi Narodów słusznie zauważa „Gazeta Warszawska“:

„...Wiadomość ta, jeśli jest prawdziwa, powinna wywołać odpowiednią akcję ze strony rządu polskiego. Jeśli Niemcy wejdą do Ligi i uzyskają w jej radzie stałe miejsce, to **bezwarunkowo powinna się takiego samego miejsca domagać Polska“...**

Najzupełniejsza racja! Jedno tylko uznać musi przytem „Gazeta Warszawska“; oto, że tego miejsca w Radzie Ligi nie osiągnie polityka polska zwalczaniem instytucji Ligi Narodów, a wszakże tego rodzaju taktyka była dotąd jednym z najważniejszych nakazów endeckiej ewangelji politycznej.

Zgodny chór prasy polskiej w sprawie wyników konferencji londyńskiej odnośnie do gwarancji na wschodzie, uzupełnia „Robotnik“:

„...Pisma francuskie, mówiąc o gwarancji na Wschodzie, wysuwają **skomplikowaną gwarancję przez Francję i Ligę Narodów.** Formuła ta jest na razie zupełnie niejasna...“ „...Widzimy, jak z każdym dniem coraz większy panuje chaos w sprawie paktu nadreńskiego i bezpieczeństwa wogóle“...

Z zestawienia powyższych głosów widzimy niemal że **jednolitość poglądów prawie wszystkich odłamów polskiej opinji publicznej** na wynik konferencji londyńskiej.

Nazwaliśmy konferencję tą manewrami dyplomatycznemi. Istotnie nie była to jeszcze prawdziwa walka, gdyż wyniki odbytej konferencji nie mają mocy decydującej. Według ostatnich wiadomości telegraficznych, ustalony przez Brianda i Chamberlaina tekst odpowiedzi Niemcom, po zaakceptowaniu go przez Belgję i Włochy, ustali termin wspólnego posiedzenia czterech mocarstw ententy i Niemiec, a tam dopiero rozegra się decydująca walka politycznych koncepcyj.

Jednakże wynik manewrów dyplomatycznych nad Tamizą powinien się stać momentem ostrzegawczym dla Polski i Francji. Przed p. ministrem Skrzyńskim otwiera się pole do odegrania wielkiej roli dziejowej: wytłumaczenia czynnikom kierującym polityką światową, tej strategicznej zasady, że **obrona pokoju świata przez opuszczenie pozycji nad Wisłą i cofnięcie się do linji Renu** — nie zyska lecz straci na odporności.

Czy układ polsko-węgierski zachwiany?

Budapeszt, 17. 8. (PAT.). Rada ministrów zajmowała się zakazem wwozu, wydanym przez rząd polski i w przeciwieństwie do pogłosek jakie się ukazały w prasie, **stwierdziła,** że chociaż układ gospodarczy z Polską został już zawarty, to jednak **dokumenty ratyfikacyjne nie zostały jeszcze wymienione.** Jeżeli więc Polska wydaje nawet zarządzenia gospodarcze, sprzeciwiające się traktatowi, to ściśle rzecz biorąc, nie można tego nazwać pogwałceniem traktatu. Uważając, że stanowisko Polski wobec Węgier może pozostawać w związku z polsko-niemiecką wojną celną, **rząd węgierski powstrzymuje się na razie od jakiegokolwiek demarche,** dopóki poseł węgierski w Warszawie osobiście nie złoży sprawozdania, co nastąpi w przyszłym tygodniu.

Zasadnicze narady w Banku Polskim.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że na wtorek (18) zwołane zostało **nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Banku Polskiego.**

Zebranie to, w którem wezmą udział delegaci ministerstwa skarbu, poświęcone będzie **omówieniu najpotrzebniejszych zraządzeń w związku z obecną sytuacją walutową.** W szczególności rozpatrywana będzie sprawa ewentualnego **ograniczenia kredytów oraz ogólna polityka walutowa Banku.**

—x ox—

Ku czci Reymonta.

Wierchosławice. 17. 8. (PAT.). W onegdajszej uroczystości na cześć Reymonta wzięli udział oprócz ministra **Stanisława Grabskiego** inni bardzo liczni **przedstaciele rządu, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, przedstawiciele kilku stronnictw politycznych**, przedstawiciel czechosłowackiej rolniczej partji Milutin, przedstawiciel Politechniki lwowskiej prof. **Matulewicz**, przedstawiciele **Krakowa i Lwowa**, organizacji kulturalnych i oświatowych i inni.

O godz. 8.20 przybył Władysław Reymont do Bogumiłowa i w otoczeniu banderji krakowskiej **na 6-konnym wozie przewieziony został do Wierzchosławic**, gdzie u wejścia do wsi przy bramie tryumfalnej powitał go reprezentant komitetu obchodu. Uczestnicy pochodu udali się do miejscowego kościoła, a po Mszy św. na polane pod lasem. Tam wygłosili przemówienia bardzo liczni mówcy, którym gorąco podziękował Władysław Reymont za tak żywiołową manifestację.

Następnie odbył się pochód delegacji i uczestników obchodu przed Wł. Reymontem, stojącym na urządzonem w tym celu wzniesieniu. Laureata obrzucono wielką ilością kwiecia polnego i składano mu cenne dary.

—oo—

ANGIELSKI WILSON O STRAJKU MARYNARZY.

(Komuniści „pracują“ też w Anglji).

Londyn, 17. 8. (PAT.). Związek zawodowy robotników okrętowych postanowił ogłosić strajk z powodu obniżenia przez właścicieli okrętów skali wynagrodzenia. W porcie londyńskim i w Hull strajk rozpoczął się częściowo. Wilson, sekretarz Związków zawodowych marynarzy oświadczył, że **strajk jest podżegany sztucznie przez komunistów**, i wyraził zdanie, że zamierzone rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

—x ox—

Powrót min. Skrzyńskiego do Warszawy.

Warszawa, 17. 8. (PAT). Dziś o godz. 9.20 przybył pociągiem paryskim minister spraw zagranicznych p. Skrzyński. Powitany na dworcu przez pana min. Morawskiego, dyrektora departamentu Bertoniego i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagr. Na dworcu był również obecnym ambasador francuski w Warszawie p. Panafieu. O godz. 12 przyjęty został min. Skrzyński przez premjera, o godz. 1 objął urzędowanie w M. S. Z.

—oo—

Arcydzieła malarskie w poniewierce.

Cykl Sochaczewskiego niszczeje pod schodami.

(*) Muzea miejskie we Lwowie, tak bogato zaopatrzone w cenne i rzadkie zbiory, cierpią wciąż na brak odpowiedniego pomieszczenia, które byłoby możliwe przy uzyskaniu **przynajmniej 15 nowych sal.**

Wspaniały **cykl „Sybir“ Sochaczewskiego, złożony z 126 obrazów spoczywa w magazynach pod schodami** w kamienicy przy ul. Ossolińskich 3. Wszelkie starania dyr. Czołowskiego w kierunku wydobycia tych arcydzieł na światło dzienne, i udostępnienie ich oczom publiczności, nie odnoszą skutku.

—x ox—

Skąpa uroczystość.

Pamięci bohaterów z pod Zadwórza.

Lwów, 17. sierpnia.

W rocznicę bohaterskiego zgonu oficerów i żołnierzy poległych pod Zadwórzem urządził wczoraj Sokół Macierz nabożeństwo żałobne za ich dusze w kościele OO. Bernardynów. Przykro podnieść, że **staranność**, z jaką zainicjowano tę manifestację **nie szła w parze z udziałem publiczności** i władz miejscowych. Przed rzęsiście oświetlonym i strojnym w zieleń katafalkiem zebrali się przedstawiciele wojskowości, obrońców Lwowa, powstańców 1863 r., Związku Legjonistów oraz Sokoła — natomiast **nie zjawiła się delegacja reprezentacji miasta**, ani liczniejsza publiczność.

Ludność Lwowa, którą ci nieustraszeni rycerze osłanili przed nawałą bolszewicką, **powinnaby umieć czynnie okazać cześć dla swych obrońców**, którą niewątpliwie w sercach chowa.

—x ox—

W Warszawie strajkuje 20.000 metalowców.

Warszawa, 16 sierpnia.

W Warszawie rozpoczął się 14 b. m. rano, strajk robotników prawie we wszystkich fabrykach metalurgicznych prywatnych i wojskowych. Strajkuje blisko 75% robotników metalowych, czyli 20.000 osób. Na wiecu strajkowym delegaci robotników składali sprawozdania z rokowań w ministerstwie pracy i opieki społecznej, na których nie doszło do porozumienia. Poszczególni mowcy zachęcali do **wytrwania w strajku.** W fabryce amunicji do karabinów robotnicy nie strajkują. Fabryka ta ma zostać przeniesioną na prowincję.

Na wtorek, 18 b. m., zwołano celem prowadzenia dalszych rokowań wspólne posiedzenie robotników z właścicielami fabryk przy udziale delegatów ministerstwa pracy, spraw wojskowych, skarbu i przemysłu i handlu. Przypuszczają, że robotnicy zredukują dotychczasowe swe żądania.

SUKCESY WOJSK FRANCUSKICH.

Fez, 17. 8. (PAT). Wojska francuskie rozpoczęły na szeroką skalę akcję w kierunku odczyszczenia Tsouls. Artylerja i lotnicy ostrzeliwują ośrodki nieprzyjaciół. Powstańcy wykazują chęć porzucenia pewnych punktów.

NOWY PLAN ROZBROJENIA MORSKIEGO.

Paryż, 17. 8. (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu tamtejsze koła urzędowe zajmują się **nowym planem rozbrojenia morskiego**, który przewiduje zakaz budowy nowych okrętów opancerzonych i **ograniczają pojemność nowo wybudowanych okrętów wojennych** do 10.000 ton. Prezydent Coolidge zamierza podobno zwołać w tej sprawie nową konferencję.

—oo—

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW PRASY MAŁEJ ENTENTY Z PRASĄ POLSKĄ.

Sinaja, 17. 8. (PAT). Dziś odbyło się trzecie plenarne posiedzenie konferencji prasowej Małej Ententy. Na posiedzeniu tem przewodniczący poszczególnych komisji zdawali sprawę z przebiegu prac komisji. **Powzięto rezolucje, aby prasowe komitety narodowe** państw biorących udział w konferencji **wszły w stosunek z organizacjami prasy polskiej.**

—oo—

ORGANIZACJA PRASY MAŁEJ ENTENTY.

Sinaja, 17. 8. W dniu dzisiejszym zakończyły się prace konferencji prasowej Małej Ententy. Przyjęty statut stwierdza, pokojowe zamiary Małej Ententy. Postanowiono utworzyć w **Bukareszcie centralny komitet prasowy, a w Pradze i Białogrodzie komitety narodowe.** Na czele tych komitetów mają stać zawodowi dziennikarze. Wchodzić będą do nich również przedstawiciele biur prasowych ministerstw spraw zagranicznych.

Święto żołnierza polskiego.

(*) Obchód piątej rocznicy zwycięstwa Polski nad najeźdźcami ze Wschodu miał we Lwowie **charakter ściśle wojskowy.** W sobotę odbyło się o godz. 9 rano na wzgórzu Cytadeli uroczyste wzniesienie chorągwi w obecności **gen. Lindego** w zastępstwie dowódcy O. K., zastępcy wojewody, prez. **Neumanna**, kompanji honorowej piechoty, oraz delegacji wszystkich lwowskich pułków. Następnie **ks. gen. Bogucki** celebrował polową Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Popołudniu odbyły się pogadanki dla żołnierzy w koszarach, objaśniające istotę i znaczenie „cudu nad Wisłą“, w kinie garnizonowem i dwóch innych kinoteatrach bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim poprzedziło odegranie hymnu narodowego i przemówienie majora Wawrzkowicza, następnie odegrano „Damy i huzary“ Fredry.

—oo—

Drugie manewry polskie.

Manewry piechoty odbędą się od 18 do 20 bm. na Pomorzu. Obejmą one teren 3 powiatów na prawym brzegu Wisły, a to część toruńskiego, powiat Mokne i Kowalewo. Kierownikiem tych manewrów będzie gen. **Skierski**, inspektor armji, na której terenie toczyć się będą manewry piechoty polskiej. Wszyscy oficerowie zagraniczni, którzy byli obecni na manewrach wołyńskich, udali się na manewry Pomorskie.

—oo—

Odnowienie kamienicy królewskiej.

Lwów. 17. sierpnia.

(*) Magistrat przedsięwziął obecnie dalsze roboty około odnowienia kamienicy króla Jana III. w Rynku, które **rozpoczęto jeszcze przed wojną. Wnętrze** kamienicy jest **już w całości odnowione**, teraz zaś **rozpoczęto porządkowanie** dziedzińca i jego **pięknych krużganków, których stan** z powodu zaniedbania **był bardzo groźny.** Część tych robót ukończona będzie przed zimą.

—oo—

Stwórzmy własne lotnictwo.

TYDZIEŃ LOTNICZY OD DNIA 6 DO 13 WRZEŚNIA B. R.

Jak się dowiadujemy, przygotowania do Tygodnia lotniczego (od 3 do 13 września b. r.) są w pełnym toku.

Komitet wojewódzki LOPP. we Lwowie zorganizował siedem komisji, na czele których stoją wybitni obywatele miasta. Komisje pracują nad wykonaniem bogatego programu tygodnia.

Ideą przewodnią każdej komisji jest, by dotrzeć do najmniej uświadomionych warstw i wzbudzić poczucie koniecznej ofiarności na cele LOPP.

Komisje nie pominą żadnych środków propagandy. Słowem, pismem, ekranem, przy pomocy samolotów, samochodów, radio, docierać będzie wezwanie do wszystkich obywateli miasta, by nie zwłócząc, wstępowali w szeregi członków Ligi i składali na jej cele fundusze.

Komisje są ożywione wiarą, że nadchodzący Tydzień lotniczy przełamie obojętność i zdobędzie całe masy obywateli dla celów LOPP.

Lwów zawsze świecił przykładem!

Minister kanadyjski w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Senator i minister kanadyjski Daudurand przybył 17 b. m. do Warszawy. — Jest to pierwszy delegat Kanady na zgromadzeniu Ligi Narodów. — Przybył on z Gdańska, gdzie podejmowany był przez komisarza generalnego Rzpltej polskiej, p. Strassburgera. W Warszawie minister Daudurand jest gościem rządu polskiego.

Migawki z sądu wojskowego.

WATA, MYDŁO, KARTOFLE, KRYMINAŁ.

(b.) Na ławie oskarżonych sądu wojskowego we Lwowie, siedzi szer. 6 p. strzelców konnych E. Lublin żołnierz... nie parodja żołnierza, którego pan prokurator pułk. Hecht oskarża o trzy zbrodnie:

1) że przez wstrzykiwanie wody mydlanej chciał wywołać u siebie pewne zapalenia, 2) że palił watę zamiast tytoniu, by wywołać nieżyt oskrzeli, 3) że fałszywie obwinił swoich przełożonych o pobicie. A wszystko to podporządkowane pod jeden paragraf tworzy tezę zarzucającą oskarżonemu, że ów nastawał na swe zdrowie — by w ten sposób uzyskać zwolnienie z wojska.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, i twierdzi, że wszystko, co robił, było przedewszystkiem hygieniczne i najzupełniej legalne.

— Corpus delicti, niedopałek papierosa, a w nim wata...

Najzupełniejsza racja, mówi oskarżony, ja palę tylko dobre „tutki“.

— Lekarz skonstatował, że wskutek wstrzyknięcia wody mydlanej wywołano zapalenie — brzmią dalej depozycje świadków — czysty przypadek — broni się Lublin. Myję się dobrem mydłem, które daje dużo piany. W pośpiechu dostało się trochę mydliny w nieosłonięte miejsce i stąd zapalenie...

— A co było z tem biciem?

— Mam dowody skarży się nieszczesny rekrut. — Nie chciałem kartofli obierać — nie czuję do tego najmniejszego powołania.

— Czem pan jest z zawodu?

— Cukiernikiem... jeżeli obieram to orzechy.

Sąd uwalnia oskarżonego od winy i kary i zarządza wypuszczenie go na wolność.

Na sali wesołość — p. prokurator zapala papierosa z „watą“ i odchodzi.

Listy z miasta.

POMNIK CHWAŁY.

Proszę o umieszczenie poniższych kilku uwag pod rozwagę kompetentnych czynników.

Lwów, miasto - żołnierz ma swój pomnik chwały, a pomnikiem tym, to cmentarz obrońców Lwowa.

Budowanie więc nowego pomnika chwały przy dzisiejszym stanie majątkowym społeczeństwa, uważać należałoby za bezcelowe.

Pamięci bowiem bohaterów listopadowych mamy już poświęcone: 1) cmentarz obrońców Lwowa, którego doprowadzenie do właściwego wyglądu wymaga wiele jeszcze grosza; 2) pomnik na Persenkówce i 3) zamierzoną kaplicę Orląt na Politechnice.

Pamięci bohaterów polskich wielkiej wojny poświęcili nieznani ofiarodawcy płytę Nieznanego Żołnierza, umieszczając ją pod pomnikiem Mickiewicza, to jest w miejscu, gdzie w czasie niewoli padały hasła niepodległościowe, gdzie w roku 1914 ślubowały setki młodzieży, idącej w bój pod wodzą Piłsudskiego i Hallera.

Jeśli jednak społeczeństwo odczuwa potrzebę wystawienia widomego znaku, — poświęconego chwale Narodu, niechaj znakiem tym będzie nie pomnik, lecz **Dom chwały**, przeznaczony na schronisko dla inwalidów, starców, wdów i sierót.

Niech stanie w śródmieściu **Dom chwały**, w którym znalazłyby pomieszczenie tułające się z kąta w kąt — Związki: legjonistów, hallerczyków, oficerów rezerwy, obrońców Lwowa i inwalidów polskich.

Dom chwały powinien stanąć na miejscu krwią zroszonem w dniach listopadowych, w parku Kościuszki (a nie w zakamarkach trzeciej dzielnicy, jak to ma stać się z Domem Związku obrońców Lwowa).

A przed Domem chwały, w którym znajdzie dach nad głową i ukojenie w złej doli niejedna sierota i wdowa, niech legnie płyta Nieznanego Żołnierza — ściany zaś Domu niech pokryją „cegiełki“ z nazwiskami wodzów i żołnierzy z doby wyzwolenia.

Oddając w ten sposób hołd chwale Narodu — spełni społeczeństwo także i obowiązek pamięci nietylko o zmarłych, lecz i o żyjących bojownikach, jak również o tych, których żywiciele przedwcześnie, jako ofiary walk o wolność — odeszli.

Lesław.

Prowokator bolszewicki w roli „szpiega polsk.“

Żytomierz, w sierpniu.

W sądzie sowieckim w Żytomierzu odegrała się farsa, która odsłoniła **haniebne metody rządów sowieckich.**

Sądy sowieckie w ostatnich czasach otrzymały polecenie urządzania procesów antypolskich celem dostarczenia kandydatów na wymianę za Łańcuckiego i innych komunistów. Wywiązując się z tego polecenia, sąd sowiecki w Żytomierzu **sfabrykował taki proces** i zaangażował jakiegoś draba do odegrania roli „szpiega polskiego“.

Jako oskarżony stanął przed sądem niejaki Olifirenko, który przyznał się do winy, skazany został ku zdumieniu audytorjum zamiast na karę śmierci, na bardzo łagodną karę. Robotnicy, obecni na sali sądowej, zaczęli krzyczeć: **„Dlaczego nie na śmierć! Żądamy wyroku śmierci.**

Olifirenko w obawie, ażeby go nie rozstrzelano, padł przed rozjuszonym tłumem na kolana, przyznał się, że jest niewinny i oświadczył, że prokurator wynajął go za 15 rubli do odegrania roli szpiega polskiego, którym nigdy nie był. W sali powstało zdumienie i oburzenie. Opowiadają, że **prezes sądu i prokurator zostali uwięzieni** — zarzucają im, że całą tę farsę sądową reżyserowali bardzo nieudolnie.

W taki sposób sowjety fabrykują szpiegów polskich i procesy antypolskie.

——oo——

TONY REVILLON.

BURZA.

Przełożył z franc. S. S.

Na wybrzeżach kanału La Manche rozszalała się burza. Morze ryczało, a domy trzęsły się w posadach.

W małym porcie normandzkim pani Baudoin żyła samotnie ze swą służącą Hanką, jedną z owych tęgich dziewek normandzkiej równiny, które zdają się być jakby stworzone do noszenia bawełnianych czepców.

— Co to za czas, proszę pani! — szepnęła Hanka, składając ręce.

— Bądź cicho — rzekła p. Baudoin oschłym głosem. Następnie wzięła się do szycia.

Hanka, stojąc przy oknie, przycisnęła twarz do szyby i spoglądała na ulicę.

— Nie! — krzyknęła wreszcie, tupnąwszy nogą o podłogę — jeszczem takiej burzy nie widziała.

Pani Baudoin odłożyła robotę i zaczęła przechadzać się.

Słychać było wycie burzy, od czasu do czasu zgrzyt żelaza i trzaskanie oderwanych okiennic o mury.

Wdowa stanęła przed dziewczyną.

— Skoroś taka ciekawa, ubierz-że saboty i goń po nowiny.

Hanka była gotowa w przeciągu minuty.

Minęło dziesięć minut.

— Czemu ta Hanka nie wraca?...

Nagle wzrok pani Baudoin znieruchomiał: padł w kąt izby, na małe łóżeczko dziecinne.

Było to łóżeczko jej syna, który w tej chwili znajdował się na morzu.

Od godziny myślała o nim.

Lecz w myśli stał jej dotychczas zawsze ów dorosły już Ludwik, 25-letni rybak, tęgi mężczyzna, który jej powiedział: — Jak się mamie podoba! — kiedy to zabroniła mu się żenić, a on mimo to się ożenił. Jego małżeństwo stało się powodem ich rozłąki.

Teraz jednak miała przed oczyma duszy dziecko o lnianych włosach, o buzi z dołeczkami i niebieskich oczach. Przypomniała sobie jego śmiech, całusy i projekty, które snuła przy jego kołysce.

Ubrała płaszcz i wyszła.

Na ulicy zagrodziła jej drogę gromadka ludzi. Grupa ta otaczała dwóch czy trzech rybaków, ociekających wodą, w ogromnych i zwalanych butach. Ich ręce i twarze były pokrwawione. Wdowa zatrzymała się na chwilę i zapytała ochrypłym głosem:

— Wrócili?

— Tak.

— Wszyscy?

— Ależ tak!

— Przysięgnijcie!

Marynarz się zmieszał.

— Naprawdę! Ci, którzy nie wylądowali tutaj, wysiedli z pewnością w Yport... albo w Fécamp, któż to może wiedzieć?

Odwróciła się i chciała odejść. Zatrzymał ją jeszcze.

Hanka wracała ulicą z twarzą zmienioną.

— Nie! Nie! — krzyczała, zobaczywszy swą panią. — Nie! Niech pani tam nie idzie!...

Wdowę przeszedł dreszcz. Jej oczy przymknęły się. Musiała oprzeć się o służącą, aby nie upaść.

— To moja wina, moja — powtarzała, a zęby jej dzwoniły przy tych słowach.

Chciano ją odprowadzić do domu. Oparła się temu.

— Haniu! Ja chcę ich widzieć!

Jakim cudem się to stało — niewiadomo, to pewna, że odzyskała siły. Obie kobiety poszły w stronę domu, który zamieszkiwał Ludwik Baudoin.

Hanka nacisnęła klamkę. Pani Baudoin weszła.

Młoda kobieta dopiero co podniosła się po ostatnim połogu. Siedziała właśnie, trzymając najmłodsze dziecko na kolanach. Dwoje innych uczepiło się jej fartuszka. Były wystraszone. Niepokój potęgował bladość oblicza młodej rybaczki. Nie mogąc wyjść sama, wysłała najbliższych po wiadomości i oczekiwała ich, ledwie żywa, zalewając się rzewnemi łzami. Na widok wchodzącej świekry usiłowała się podnieść, mówiąc cichym głosem:

— Pani...

Stara podeszła ku niej.

— Córko moja!

Poczem wzięła obydwoje dzieci na ręce i chodząc po izbie zaczęła je z krzykiem całować.

Był to wybuch gwałtownego łkania.

— Moje biedne maleństwa!... Boże!... Wy nie wiecie!...

Hanka beczała w kącie izby.

Nagle usłyszano krzyki na ulicy. Okrzyki radości.

Drzwi otwarły się znowu. Na czele gromadki krewnych i przyjaciół stanął Ludwik na progu.

— Jest! Jest!

W jednej chwili wszystko było na nogach. Młoda kobieta pomknęła ku mężowi, dzieci rzuciły się ku swemu ojcu.

Jedna pani Baudoin pozostała na miejscu, nieruchoma, podobna do posągu.

Rybak spostrzegł ją.

Rzucił swą czapkę i posunął się naprzód z okrzykiem:

— Mamo!

Otworzyła mu ramiona

Katastrofalne skutki ulewy w Drohobyczu i okolicy.

(Od naszego drohobyckiego korespondenta).

(—) Podaliśmy onegdaj krótką wiadomość o **olbrzymiem zniszczeniu wywołanem w Drohobyczu** i okolicy przez ulewę, która onegdaj tam szalła.

Obecnie przesyła nam nasz korespondent drohobycki dokładniejszy opis katastrofalnych skutków **oberwania się chmury** i wynikłej stąd ulewy, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.

Nastąpiło to dnia 14 bm. około godziny 22-giej. **Ulewa była tak szalona** i nieustająca, że już niedługo po jej rozpoczęciu **Tyśmienica wezbrała o 90 cm.** ponad najwyższy poziom z czasów niedawnych wylewów, a **9.40 cm. ponad stan normalny.** Wystąpiła przeto z brzegów i **zalała zabudowania i urządzenia rafinerji „Polminu“**, gdzie **zniszczyła zupełnie halę maszyn** i **składy.**

W samym Drohobyczu, **w centrum miasta, woda zalała ulicę Borysławską** i wdarła się do domów. **Mieszkańców przewożono na wozach**, kobiety, dzieci i starców, przenosili posterunkowi policji i żołnierze na rękach w miejsca wyżej położone. Natomiast wyrządziła woda **bardzo znaczne szkody w urządzeniach domowych**, które bądź to uniosła z falami, bądź też rozbiła i zniszczyła.

Nie obeszło się jednak bez ofiar w życiu ludzkiem. Oto 22 letni **ślusarz kolejowy Piotr Rokonia przechodził właśnie** w czasie ulewy **przez most** nad Tyśmienicą na przedmieściu Drohobycza. **Szalejące fale, które zalały mostek, uniosły go w nurty rzeki,** gdzie znalazł śmierć.

Wielkie szkody wywołała ulewa także **w Borysławiu, gdzie zalała szereg szybów** położonych nad Tyśmienicą. Woda, która wystąpiła z brzegów, wdarła się do szybu „Węglan“ należącego do koncernu „Premier“ i do innych szybów, skąd jej do dnia dzisiejszego nie zdołano jeszcze wypompować.

W powiecie drohobyckim najwięcej ucierpiały miejscowości Raniowice, Poczajowice, Michałowice i okoliczne.

Również ucierpiały linje kolejowe z powodu zamulenia torów i rozmoknięcia nasypów i wałów kolejowych.

Z tego powodu **wstrzymano ruch kolejowy na linji Drohobycz—Stryj i Drohobycz—Sambor**, który jednak od przedwczoraj znowu przywrócono. Krytycznego dnia wysłano na zbadanie sytuacji parowóz z Drohobycza, który miał zlustrować przestrzeń.

Niedaleko od Drohobycza **parowóz ten wykoleił się** i spadł z rozmokłego nasypu. Na szczęście obsługa parowozu miała się na baczności i w krytycznym momencie zeskoczyła.

———x ox———

Nowe oszustwa hrabiego Constantinescu z Trembowli.

Lwowska kronika sądowa uwieczniła niejakiego Witolda Deucza, 26-letniego młodzieńca, który w r. 1922 sądzony był przez lwowski sąd karny za najrozmaitsze oszustwa i skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia.

Deucz miał już wówczas **„sławę“ międzynarodowego oszusta**, który grasował na niejednym terenie i który był karany już poprzednio przez sąd republiki austrjackiej.

Mianowicie Deucz, syn bardzo szanowanego i poważnego lekarza z Trembowli, już jako kilkunastoletni młodzieniaszek **zeszedł na bezdroża** i dopuszczał się karygodnych występków. Gdy zaś doszedł do lat dwudziestu począł **grasować w wielkim stylu.** W 1920 r. występował w Krems nad Dunajem jako **„ukrainischer Rittmeister“**, obiecując przywieźć z Ukrainy dla kremskiej ubogiej ludności **olbrzymie transporty żywności.** Tymczasem, zanim ta żywność nadeszła „Rittmeister“ popełniał wszelkie możliwe oszustwa, a gdy **grunt zaczął mu palić się pod nogami,** przeniósł się do Zwettl, gdzie występował jako „Stabsrittmeister“ Miecislaus Miltow i **obiecywał przywieźć z Ukrainy cukier.**

Z kolei zawędrował do Wiednia i tutaj przybrał „dla fasonu“ bardziej arystokratyczny **tytuł barona Stefana Vasiljica,** przyczem posługiwał się też nazwiskiem porucznika rumuńskiej armji Witolda Constantinescu. Lecz we Wiedniu **poznano się na trembowelskim „baronie“** i tam go przymknięto na jakiś czas.

Po odbyciu kary w Wiedniu, po występach i ich fatalnym epilogu we Lwowie, przeniósł się Deucz do Warszawy, a następnie do Poznania. Tutaj **wkręcił się do „Związku obrony kresów zachodnich“**, gdzie występował jako wielki działacz i społecznik. Przez cały rok miał **doskonałe źródło utrzymania,** zbierając na własną korzyść za legitymacją tego Związku, najrozmaitsze fanty i dary. Zrobił też parę lepszych i grubszych interesów. I tak, nie mając ku temu żadnego prawa, udzielił dwom warszawskim firmom **zamówienia na kilkaset tysięcy „pudełek szczęścia“** dla Związku obrony Kresów i wyłudził od tych firm znaczne kwoty.

Po kilku takich oszustwach zdemaskowano go wreszcie. Deucz zdołał jednak zbiec w niewiadomym kierunku. Obecnie ściga go policja listami gończemi.

———oo———

Nieszczęśliwe wypadki i kalectwa w fabryce „Kahape“ w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 15 sierpnia.

W czwartek, 13 b. m., obcięła heblarka w fabryce maszyn „Kahape“ przy ulicy Polnej, stolarzowi, A. Rosenbaumowi, palce u prawej ręki. Silnie okaleczonego R. przewieziono, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, do szpitala.

W tej samej fabryce dopiero przed kilku dniami doznał poważnych obrażeń z powodu wypadku podczas pracy praktykant E. Silberman. — Podobny los spotkał nieco wcześniej pewnego robotnika dziennego.

Opinja publiczna domaga się wyjaśnienia przyczyn tak częstych wypadków okaleczeń w tej fabryce.

Tragiczna scena małżeńska w mieszkaniu przy ul. Tarnowskiego.

Żona znanego kupca lwowkiege strzeliła trzykrotnie do niewiernego męża.

(—) Wczoraj około godziny 17.30 zaalarmowały mieszkańców ulicy Tarnowskiego trzy strzały, które padły w mieszkaniu parterowem domu pod nrem 19 przy tej ulicy.

Strzały te zaintrygowały dość licznych o tej porze przechodniów i **zwabiły wielu mieszkańców ulicy Tarnowskiego** do otwartych okien.

W parę sekund po strzałach przechodnie ujrzeli wybiegającego z bramy domu mężczyznę w średnim wieku, w którym znajomi rozpoznali znanego przemysłowca pana D., który pobiegł w stronę miasta i znikł.

Po upływie pół godziny zajechała przed dom pod nrem 19 **karetka pogotowia ratunkowego,** z której wyszli poważnie sanitarjusze z lekarzem na czele i **udali się do intrygującego mieszkania.**

— Z pewnością wyniosą ranną ofiarę — odezwały się głosy zebranych stróżek i służących oraz tłumów gawiedzi.

Tymczasem **stała się rzecz jeszcze bardziej sensacyjna.**

Oto wyprowadzono zupełnie zdrową, dość młodą jeszcze, przystojną panią, przyzwoicie odzianą, w której znajomi poznali żonę owego pana. Sam pan D., który przybył z karetką pogotowia, usiłował gwałtownie przekonać sanitarjuszy i lekarza, by **żonę zabrano przemocą.**

W międzyczasie zjawiły się i organy policji, które dorożką panią D. zabrały.

Nasz sprawozdawca o zagadkowej tej historji dowiedział się co następuje:

Pan D. ma kochankę, z którą spędzał czule wakacje w Szczawnicy. Żona jego dowiedziała się o tem i zjechała, a raczej wpadła do Szczawnicy. „Ta trzecia“ zemknęła coprędzej. Pan D. wyjechał do Lwowa, **żona zaś za nim.** We Lwowie pan D. zamieszkał w małżeńskiem mieszkaniu przy ul. Legjonów, zdradzona małżonka przy ul. Tarnowskiego 19 u p. Womelowej, nieszczęśliwej żony Womeli odsiadującego obecnie karę więzienia.

W mieszkaniu tem przebywała p. D. drugi dzień. Wczoraj przybył po nią pan D., **próbując kroków ugodowych.** W czasie rozmowy pani D. **w najwyższem rozdrażnieniu dobyła rewolweru** i strzeliła trzykrotnie do męża. Mąż jednak nie czekając, aż żona strzeli, rzucił się do ucieczki tylnem wyjściem.

Żona po strzałach pozostała w mieszkaniu Womelowej, zaś mąż biegł do dra Domaszewicza, któremu fałszywie przedstawił okoliczności zajścia i uzyskał od niego karteczkę do pogotowia ratunkowego o **przewiezienie jej do zakładu kulparkowskiego jako obłąkanej.** Oczywiście przybyły lekarz pogotowia nie dopatrzył się u niej **żadnych oznak obłąkania** i nie sprzeciwił się gdy oddała się ona w ręce policji, która spisała protokoły, zostawiając nieszczęśliwa na wolnej stopie, a tylko pilnując, by nie spełniła swych pogróżek, odgrażała się bowiem, że **męża i siebie zabije.**

———x ox———

Magistrat lwowski budzi się z letargu.

Zmiana wyglądu ul. Akademickiej i Słonecznej. Nowe linje tramwajowe.

Lwów, 17. sierpnia.

(*) Departament budowlany magistratu prowadzi obecnie szereg robót kanałowych i drogowych, które zmienią wygląd niektórych ulic naszego miasta.

Najważniejszą z nich jest **zmiana postaci ulicy Akademickiej.** Podzielono ją na dwie części: **handlową** o szerszej jezdni (z tej strony, gdzie mieszczą się sklepy), oraz **spacerową** od strony Izby handlowej i przem. Obie jezdnie **przegrodzone będą deptakiem,** obsadzonym akacjami kulisto strzyżonemi. Plac koło pomnika Ujejskiego zniknie, **pomnik zaś stanie na środku deptaku.** Budka ustępowa będzie zniesiona i zastąpiona ubikacjami podziemnemi pod jezdnią od strony ul. Chorążczyzny.

Plac Akademicki, który jest już w zarysach ukończony, będzie otoczony nowo zasadzonemi drzewami i chodnikiem. Z powodu podcięcia finansów gminy przez teatr **dotacja na cele przebudowy ulic została w tym roku uszczuplona** — skutkiem tego wykończona będzie w bieżącym roku tylko jezdnia po stronie „handlowej“ od pomnika Fredry do ul. Chorążczyzny — **reszta robót wykonana zostanie w następnym roku.**

Jezdnie będą zbudowane na podkładzie betonowym z granitu wołyńskiego, chodnik zaś z płyt betonowych, wyrabianych w betoniarni miejskiej. Roboty prowadzi inż. Pełczarski.

Reguluje też miasto ulicę **Słoneczną** od ul. Berka Joselowicza po pl. Tandety, przyczem rozszerzy się prawy chodnik. **Od Teatru Wielkiego przez ul. Słoneczną,** pod Dębem do mostu kolejowego przy ul. Zamarstynowskiej zaprowadzona będzie **nowa linja tramwajowa,** której budowę wczoraj rozpoczęto.

W celu założenia szyn tramwajowych w ul. Ponińskiego od ul. św. Zofji do ul. Kozielnickiej rozpoczęto przygotowania dla położenia dwóch torów. Linja ta ułatwi personalowi elektrowni na Persenkówce dostęp do biur i warsztatów.

W celu zapobieżenia zalewom z ul. górnej Gródeckiej, Na Błonie i górnej Janowskiej buduje się obecnie kanał w ul. Kazimierzowskiej i Gródeckiej. Z powodu braku miejsca i znacznej głębokości, dochodzącej do 10 m. pod poziomem ulicy, kanał ten wykonany będzie sposobem tunelowym. Zbudowano już 820 m. kanału.

Nadto wykonano rekonstrukcję ulic **Stryjskiej, Łyczakowskiej, Panieńskiej, Smerekowej i Spadzistej.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Środa, 19 i czwartek, 20 b. m.: „Uwodziciel“ (gośc. występ Junoszy - Stępowskiego).

——oo——

Gościnne występy Junoszy-Stępowskiego. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszą się gościnne występy znakomitego artysty, dyrekcja teatrów daje jeszcze w środę i czwartek „Uwodziciela“. Na ostatniem przedstawieniu widownia była wysprzedana do ostatniego miejsca.

Rozentuzjazmowana publiczność przyjmowała wprost owacyjnie świetnego artystę, którego wielekrotnie wywoływano i oklaskiwano przy otwartej nawet kurtynie. Lwów dawno już nie bawił się tak świetnie, jak na przedstawieniach „Uwodziciela“, w których Junosza-Stępowski jest naprawdę niezrównany, a cały nasz zespół, pod umiejętnem kierownictwem reżyserskiem Rasińskiego, gra bardzo dobrze. Ostatnie przedstawienia tej miłej, wesołej sztuki ściągną napewno licznych widzów, którzy pragną spędzić wesoło wieczór i podziwiać kapitalną kreację świetnego artysty.

——oo——

— **Ku pamięci ś. p. prof. dr. Niementowskiego.** Komitet budowy II Domu techników we Lwowie donosi, iż Towarzystwo politechniczne we Lwowie, czcząc pamięć ś. p. prof. dr. Niementowskiego Stefana, złożyło na rzecz budowy II Domu techników kwotę zł. 100, za które komitet składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Posiedzenie delegatów Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Magistratu w ratuszu. Na porządku dziennym: Udzielenie konsensu na nadbudowę; Sprawa zakupna węży pożarowych; Upoważnienie syndyka miejskiego do wniesienia skargi do Trybunału admin.

— **Połączenie telefoniczne Lwowa z Czechosłowacją.** Od 15 bm. zaprowadza się nowe relacje telefoniczne między czechosłowackiemi miejscowościami Fryvaldov-Grafenberk i Cukmantel z jednej strony a Lwowem z drugiej strony. Opłata za 3-minutową zwykłą rozmowę w obu relacji wynosi 3 zł. 50 gr.

— **Skonfiskowano** onegdaj dzienniki: „Chwile“, „Diło“ z 15 i 16 bm., oraz tygodnik „Reforma“.

— **Zwyrodnienie 19 letniej służącej.** Oto 6 letni synek Saldakowej, żony inwalidy-kioskarza, Bronek, wyznał swej matce, że była ich służąca Kołtunówna w czasie gdy u nich służyła, korzystając z nieobecności swej chlebodawczyni, ubierała sie w jej suknie i wychodziła w nich na miasto, a chłopakowi który to widział, groziła zabiciem w razie, gdyby ją zdradził przed matką. Groziła mu również śmiercią gdyby wyjawił zbrodnię seksualną jakiej się na nim dopuszczała. Chłopak dopiero po jej odejściu ze służby opowiedział o wszystkiem swej matce. Policja wskutek tego doniesienia Kołtunównę aresztowała.

— **Znaleziono w wozach miejskiej kolei elektrycznej:** książkę; kartę (dowód) państwowego urzędu pośrednictwa pracy; portfel z legitymacją; torbę na akty; parę rękawiczek; koszyk; czapkę; wisiorek dublée.

— **Stratowany przez konia.** (L) Piotr Lewicki, 46-letni woźnica, rodem z Przemyśla, zajęty w rzeźni miejskiej, wczoraj około godziny 10 wieczorem zgłosił się na stację ratunkową z rozbitą głową i poranionemi rękami. Po otrzymaniu pierwszej pomocy opisał cały wypadek, którego padł ofiarą. Oto kiedy powoził wozem, będącym własnością weterynarza rzeźni miejskiej i minął rogatkę Zieloną — zerwał się orczyk i tak silnie uderzył konia po tylnych nogach, że 4-letni wałach spłoszył się, przewrócił wóz, stratował woźnicę i pomknął przed siebie.

——oo——

Z kraju.

W obronie Tatr odbył się wiec w Zakopanem, na którym uchwalono zwrócić się do ministerstwa o poparcie sprawy założenia w Tatrach parku narodowego i stworzenia osobnego starostwa w Zakopanem, któreby się zajmowało regulacją Zakopanego i innemi sprawami Tatr i zdrojowisk podtatrzańskich.

Dziatwa polska z Francji, która bawiła przez 10 dni w Warszawie, wyjechała onegdaj do Częstochowy, Krakowa, Zakopanego, Poznania i Katowic. Z Warszawy wywiozła dziatwa najlepsze wrażenie — oczarowana ona jest pobytem w Polsce. Ostatni dzień rozpoczęła dziatwa od złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu, który rozmawiał z nią serdecznie, wypytując się towarzyszących dzieciom przewodników o warunki życia Polaków na emigracji. Popołudniu dzieci złożyły wieniec u stóp pomnika Mickiewicza.

Miljony motyli pojawiły się w ostatnich dniach na wybrzeżu pomorskiem. Przybyły one ze Szwecji. Ogrodnicy na Pomorzu obawiają się zniszczenia swych warzyw.

— **Wiejski uniwersytet ludowy w Szycach** (poczta Kraków 9) otwiera 15 października b. r. nowy kurs zimowy 5-miesięczny dla młodzieży męskiej ze wsi, powyżej 18 roku życia. Ma on za zadanie przygotować młodzież wiejską do życia obywatelskiego, chce zbliżyć w pracy chłopa z inteligencją, oraz jest szkołą szczerej demokracji i czynnikiem, dźwigającym ogólny stan kulturalny wsi.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja do 1 października, a bliższych i dokładnych informacji udziela listownie.

Tragiczna śmierć burmistrza m. Prasnysza. Podczas lotu propagandowego w Przasnyszu rozbił się przy lądowaniu szkolny samolot wojskowy. Kadłub płatowca został strzaskany. Pasażer, burmistrz m. Przesnysza, Matuszewski, poniósł śmierć na miejscu. Pilot plut. Marczewski został ciężko ranny. Katastrofę spowodowało zerwanie rezerwowych linek sterowych przez p. Matuszewskiego. Samoloty szkolne posiadają — jak wiadomo — podwójne urządzenia sterowe.

Samobójstwo bankiera. W Warszawie popełnił samobójstwo znany w sferach finansowych dyrektor Zjednoczonych Banków Warszawskich, Maurycy Gozdowski. Przyczyną śmierci były kłopoty związane z fuzją Zj. Banków Warsz. z Bankiem dla handlu i przemysłu oraz z ogólnym kryzysem ekonomicznym.

Zagadkowa śmierć artystki dramatycznej.

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie znaleziono w prywatnem jej mieszkaniu rozkładające się zwłoki 35-letniej b. artystki teatru im. Fredry, Zofji Świerzejskiej. W pokoju panował nieład. Na ciele zmarłej nie znaleziono żadnych uszkodzeń lub śladów walki. Policja nie stwierdziła jeszcze, czy artystka zginęła śmiercią samobójczą, czy też została zamordowana.

——oo——

SKŁADKI ZŁOŻONE W NASZEJ ADMINISTRACJI:

Na pomnik J. Słowackiego: Szkoła powszechna żeńska 4-kl. im. Król. Jadwigi w Złoczowie 50 zł.

Na „Dom Żołnierza Polskiego“: Inż. M. Mehl 10 zł.

Na „Polska Macierz szkolna“, Śląsk Ciesz.: I. K. z Warszawy 15 złotych.

——oo——

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa we Lwowie składa niniejszem podziękowanie JWP. Janowi Neumanowi za bezinteresowne zaprojektowanie, oraz Firmie Hegedüs za wzorowe wykonanie po cenach własnych, afisza propagandowego LOPP.

Za Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie: Wiceprezes Dr. Włodzimierz Godlewski wr. Sekretarz Jan Piwocki wr. 2305

OGŁOSZENIE

w sprawie pozwoleń na import towarów zagranicznych, zakazanych na czas przejściowy do przywozu.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że podania o pozwolenia przywozu zagranicznych towarów, zakazanych do przywozu wedle rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sier nia br. należy bezwłocznie wystosować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przedkładać je Izbie handlowej i przemysłowej do której dotycząca firma stara się o pozwolenie należy. Podania te zaopatrzone stemplami na 2 zł muszą zawierać ilość (względnie wagę) towarów, którą dotycząca firma do końca bieżącego roku sprowadzić pragnie, wartość tych towarów (ewentualnie fakturę) i kraj pochodzenia oraz urząd celny, w którym towar ma być oclony. Ostateczny termin do przedłożenia w mowie będących podań jest 25 sierpień br. Podania, które wpłyną do Izby po tym terminie bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Prośby o pozwolenie przywozu, rozpatrywane będą przez specjalną komisję, utworzoną do tego celu w łonie Izby handlowej i przemysłowej i po zaopiniowaniu zostaną przedłożone Centralnej Komisji przywozowej w Warszawie składającej się z delegatów wszystkich Izb handlowo-przemysłowych oraz warszawskich organizacyj gospodarczych, która to komisja przeprowadzi ostateczny rozdział pozwoleń przywozu między poszczególne firmy na podstawie kontyngentu udzielonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, co do ilości dozwolonego importu zagranicznych towarów w czasie od 1 września do końca grudnia br.

Stosownie do tego rozdziału udzieli Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwolenie przywozu bezpośrednio każdej firmie za pobraniem ustanowionej za takie pozwolenie należytości w wysokości 4‰ od wartości towaru. 2306

Na pokrycie kosztów manipulacyjnych Komisji Izbowej i Centralnej Komisji przywozowej, należy dołączyć do każdego podania 10 zł gotówką. Ponadto byłoby bardzo wskazane dla uzasadnienia importu towarów zakazanych do przywozu, przedłożyć Izbie wraz z podaniem także faktury albo kwity celne, odnoszące się do tych towarów, sprowadzanych już przez tę firmę w ciągu bieżącego roku albo w roku ubiegłym.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.

——oo——

Kurjer Radiowy.

PROGRAM KONCERTÓW RADIOWYCH.

Wtorek, 18 sierpnia 1925.

Berlin (505) Godz. 17—18.30 koncert kapeli radjowej. Godz. 20.30 koncert popularny.

Wrocław (418). Godz. 17—18 Melodje z operetek. Godz. 20.30 „Pan Biedermaier i jego żona“, operetka.

Monachium (485). Godz. 20.40 Wieczór Edwarda Griega.

Wiedeń (530). Godz. 20 Wieczór rosyjski.

Rzym (425) Godz. 21.15 Wieczór muzyki operetkowej (Offenbach, Carabella, Muletti, Daras Duplant i inni).

Szczegółowe programy podaje Kinofot, ul. Trzeciego Maja 11 a.

——oo——

Ze świata.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się w nocy 14 bm. koło Murzzuschlag z powodu karambolu pociągu towarowego z pospiesznym. Szkody bardzo znaczne. Z pasażerów odniosło 30 ciężkie rany.

Druga katastrofa kolejowa wydarzyła się we Francji w Amiens. 12 osób zostało zabitych, a 80 rannych, z tych 60 ciężko. Katastrofa nastąpiła z powodu nadmiernej chyżości. Pociąg jechał z szybkością 128 km. na godzinę.

Strajk urzędników bankowych we Francji trwa w dalszym ciągu. Rokowania delegatów urzędników z premierem Painlevem i ministrem pracy Durafourem nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Urzędnicy nie chcą traktować z poszczególnemi bankami, lecz domagają się kolektywnego załatwienia strajku we wszystkich bankach.

Kobieta laureatką miasta Rzymu. Młoda malarka francuska Odetta Pauvert otrzymała wielką nagrodę miasta Rzymu, która poraz pierwszy przypadła kobiecie.

——oo——

Humor.

DALEKOWIDZ NA KRÓTKĄ METĘ

(I) Emerytowany profesor na zapytanie jednego ze swoich uczniów, dlaczego nosi szkła na końcu nosa, odpowiedział po krótkim namyśle:

— Ponieważ jestem dalekowidzem, kochany panie, inaczej nie mógłbym zobaczyć okularów.

TO JĄ DOPIERO PRZEKONAŁO...

(I) W sekcji III., w czasie jednej z osławionych pysków zapytuje sędzia p. Jasieński poczciwą babinę, znaną ze spokojnego usposobienia, co ją skłoniło do wniesienia skargi na sąsiadkę.

— Żyłyście przecież dotąd w przykładnej zgodzie — powiada pan sędzia.

— Tak, ale od czasu jak ta małpa rzuciła mi śledź prosto w twarz, spadła mi łuska z oczu.

KANIKUŁA LEKARSKA.

(I) Lekarze miejscy uważają lato za „martwy sezon“, bo mało ludzi umiera.

KURJER SPORTOWY.

D. F. C. (PRAGA) — POGOŃ 2:1 (0:0).

Przez cały czas pierwszej połowy Pogoń trzymała się wcale dzielnie, stając się bardzo często groźną i niebezpieczną dla doskonałej praskiej drużyny D. F. C. — Pogoń, rozpoczynając grę, przypuściła odrazu szybki atak na bramkę Czechów, który niestety załamał się na spalonym Uricha. W 20 m. strzela Sedlaczek istną bombę, którą Görlitz, odbijając rękoma, pada na ziemię. Piłkę dostaje pod nogi Kannhäuser i strzela w pustą bramkę. —

Drugą połowę rozpoczyna D. F. C. niezwykle **silnem tempem**.

Pogoń zaczyna powoli opadać na siłach. W 18 minucie ciągnie Szabakiewicz, piękną jego centrę łapie Batsch i wypuszcza Wackowi na „for“, który z odległości 12 metrów, **strzela pierwszą i ostatnią bramkę dla Pogoni.** W niespełna 10 minut później, Hauka zawinia „faul“ — z którego goście uzyskują wyrównanie. Tu następuje moment zwrotny w zawodach. Pogoń, zmęczona i znużona, cofa Wacka do pomocy, ograniczając się tylko do rozpaczliwej obrony. Wolny — bity za faul Gulicza — odbija się **od żywego muru,** jaki stworzyli Hauke, Fichtel, Gulicz i Słonecki. Görlitz, Wacek i Giebartowski ratują szereg groźnych sytuacji. Pomimo tego udaje się gościom uzyskać przez środkowego napastnika drugą bramkę. Na kilka minut przed końcem gry, Batsch z dogodnej pozycji przenosi górą.

Goście przedstawili nam zespół nadzwyczaj zgrany.

Najlepsi są: środkowa trójka ataku, lewy pomocnik — sławny internacjonał Mahr — oraz prawy obrońca. Bramkarz przeciętny. Publiczności około 5 tysięcy osób.

CZARNI W KRAKOWIE.
Czarni—Jutrzenka 0:0 (0:0).
Czarni—Wisła 1:2 (0:1).

Drużyna I LKS Czarni, mimo iż wystąpiła w mocno osłabionym składzie **z 4 graczami rezerwowymi** — osiągnęła z Jutrzenką krakowską, znajdującą się obecnie w bardzo pięknej formie **wynik remisowy.** Czarni prowadzili przez cały mecz — ale **młodzi gracze szybko opadli na siłach** i ostatnie 20 minut, należą do Jutrzenki. W Czarnych miał dzień Drapała na bramce. Winnicki grał na ataku, naprzód w środku, potem na prawym skrzydle.

W niedzielę Czarni grali z Wisłą. Skład drużyny lwowskiej znowu osłabiony. Gra piękna. **Czarni mieli cały czas przewagę** i grali bardzo ładnie. Bramkę dla Wisły zdobył Czulak w pierwszej połowie — w drugiej wyrównał pięknym strzałem Chmielowski. Sędzia Seidner widocznie sędziuje na korzyść Wisły. Z podyktowanych **2 rzutów karnych przeciw Czarnym,** pada ze strzału Reymana zwycięska bramka — drugiego karnego broni Drapała.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W KRAKOWIE
wypadły imponująco.

Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski odbytych w Krakowie do jutrzejszego numeru, dziś możemy się podzielić **radosną wieścią** o pomyślnym egzaminie, jaki zdała nasza lekkoatletyka. Z dumą możemy o sobie powiedzieć, **że jesteśmy już Europą i wyniki nasze stanęły na poziomie wysokim.** Największym sukcesem zawodów krakowskich było ustanowienie **pięciu nowych rekordów Polski.**

Pierwszy z nich to **rekord Szenajcha (Warszawianka) na 100 mtr. w 10.9 sek.** Biorąc pod uwagę słaby stan bieżni, będącej naturalną przeszkodą z powodu swej miękkości, musimy stwierdzić, że Szenajch jest dzisiaj siłą o znaczeniu naprawdę europejskiem i na niejednym torze **będzie groźnym zawodnikiem.**

Kostrzewski (AZS. Warszawa) ustanowił **na 400 mtr. z płotkami rekord 59.4 sek.** W skoku w dal 2 zawodników, Dobrowolski (AZS. Warszawa) i Nowosielski (Cracovia) **biją dotychczasowy rekord** skacząc 663 cm i 662.5 cm.

W skoku o tyczce Rzepka (AZS. Lwów) ustanawia poza konkursem **świetny wynik 3 m. 54 cm.** otwierając w sobotę wieczorem swoim skokiem serję rekordów.

Rzut młotem — najmłodsza i najsłabsza u nas gałąź sportu przynosi **nowy rekord polski Cejzika 30 mtr. 92 cm.**

Z tych rekordów wyniki na 100 mtr. w skoku w dal i w skoku o tyczce są efektywnie najbardziej wartościowe.

JUTRZENKA (KRAKÓW) BIJE REKORD POLSKI
w sztafecie pływackiej.

Staraniem sekcyj pływackich Hasmonei i A. Z. S. urządzono na „Świtezi“ zawody pływackie, w których wzięła również udział Jutrzenka krakowska, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem skoków. Tak drużyna piłki wodnej, jak i poszczególni zawodnicy krakowscy, przedstawili się publiczności lwowskiej bardzo dodatnio, przewyższając o całą klasę wszystkie tutejsze drużyny i zawodników pływackich.

W rozgrywkach water - poolo osiągnięto następujące wyniki:

Jutrzenka — Hasmonea 9:0 (5:0).
A. Z. S. — Pogoń 3:1 (0:1).

PODCZAS TARGÓW WSCHODNICH ODBĘDĄ SIĘ ZAWODY SAMOCHODOWE.

W związku z bieżącemi Targami Wschodniemi, Automobilklub polski postanowił przenieść do Lwowa wyścigi samochodowe. Trasę wyznaczono na jedynej, nadającej się pod jazdę samochodową, szosie między **Mikołajowem a Stryjem,** na odcinku Bilcza Wolica - Stryj, 52 klm. od Lwowa.

Oprócz tych wyścigów odbędzie się 6 września **konkurs piękności samochodów,** organizowany przez zarząd Targów Wschodnich, a w dniu 13 września ghymkana samochodowa i motocyklowa, organizowana przez Małopolski Klub Automobilowy.

Warunki wyścigu samochodowego: przedbieg na 10 klm., dla każdej kategorji samochodów z osobna, a następnie na kilometrze „de lance“ **ustanowienie rekordu szybkości.** Do próby rekordu szybkości dopuszczone zostaną maszyny zwycięskie w wyścigu na 10 klm.

——oo——

Kurjer ekonomiczny.

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

Przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych zwrócili się do ministerstwa skarbu z wnioskiem par. 7 rozporządzenia m-stwa skarbu z dnia 30 kwietnia r. b. o wymiarze podatku dochodowego w tym duchu(aby o kompeencji władz wymiarowych odnośnie wymiaru podatku decydowała dla towarzystw i zakładów obowiązanych do publicznego składania rachunków wysokość kapitału zakładowego; ustalona według przepisów Prezydenta Rzplitej o bilansowaniu w złotych.

Przychylając się do tego wniosku m-stwo skarbu zarządziło, aby o ile chodzi o rok podatkowy 1925. przyjmowano jako kryterjum rozgraniczenia kompetencji władz wymiarowych co do wymiaru podatku dochodowego dla instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachunków kapitał zakładowy, figurujący w bilansie otwarcia, w sporządzonym zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta o bilansowaniu w złotych.

KONKURS NA MONETY ZŁOTE ROZSTRZYGNIĘTY.

W dniu 12 b. m. w gmachu Mennicy państwowej odbył się sąd konkursowy powołany do rozpatrzenia projektów polskiej monety złotej.

Sąd konkursowy tworzyli: prof. Wincenty Trojanowski, prof. Zygmunt Otto, prof. Wojciech Jastrzębowski, prezes Tow. numizmatycznego p. Gustaw Soubise-Bisier, wiceprezes tej instytucji p. Konrad Berezowski, dyrektor departamentu prezydjalnego m-stwa skarbu p. Stanisław Kauzik, delegat departamentu Sztuki dr. Alfred Lauferbach, delegat departamentu obrotu pieniężnego m-stwa skarbu p. Lucjan Zadrowski, delegat Banku Polskiego p. Edward Szydłowski i dyr. mennicy państwowej p. Jan Aleksandrowicz.

Po szczegółowym rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej sąd konkursowy wyróżnił następujące prace:

1) Model z głową króla Bolesława Chrobrego — artystki-rzeźbiarki Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej.

2) Model z głową kobiecą prof. Antoniego Madyeskiego w Rzymie.

3) Model z podobizną Kopernika artysty-rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa papierów dywidendowych częściowo słabsze. Ruch skromny, zapotrzebowanie małe i tylko na 2 papiery: Chodorów i Chybie. W innych akcjach drobne sporadyczne transakcje bez większego zainteresowania. Akcje handlowe i papiery procentowe nadal w zaniedbaniu. W akcjach bankowych zaofiarowanie bez odbiorców. — Tendencja chwiejna. Usposobienie słabe.

Kotowane: Hipoteczny 0.38, Browary 8.15, Chodorów 3.40 3.35 3.45, Ćmielów 0.37, Chybie 4.20, 4.25, 4.30 Górka 12.—, Nafta 0.25, Zieleniewski 11.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA LWOWSKA.
Lwów, 17 sierpnia.

Poza giełdą obroty w życie przy cenach zredukowanych. Naogół wzmożona podaż przy bardzo słabym popycie. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa 24.00 do 25.00. Żyto małopolskie 18.00 do 18.50. Owies małopolski 17.00 do 18.00. Ceny szacunkowe bez transakcji.

FERALNY DZIEŃ NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 17. 8. Na giełdzie krakowskiej nie dokonano ani **jednej** transakcji. Po raz pierwszy od czasu istnienia giełdy zaszedł taki wypadek.

Z literatury i sztuki.

Sezon jesienny w warszawskim teatrze Narodowym rozpocznie „Damy i huzary" Fredry, a następną sztuką graną będzie „Hetman Żółkiewski" Brończyka (nagrodzony na konkursie teatrów miejskich). Danym on będzie na jubileusz Solskiego, który w tym dniu kończy 50 lat pracy na scenach polskich. Podług zapowiedzi nowego dyrektora Kamińskiego, starać się on będzie trzymać linji wielkiej poezji romantycznej i wystawi „Don Carlosa", „Dziady", „Sen srebrny Salomei" i in. Następnie pójdą sztuki Zegadłowicza, Erbena (Agne) i Szaniawskiego.

Wśród pism książek.

„Przegląd Włóknisty". Świeżo ukazał się numer 32 „Przeglądu Włóknistego" w Poznaniu. — Słowo wstępne, poświęcone srebrnemu jubileuszowi pracy wydawniczej p. A. Gustowskiego; „Prawdziwy jedwab i jego obciążenie"; „Przemysł włókienniczy a stosunki handlowe polsko-sowieckie"; „Zniesienie ulg celnych a kłopoty naszego przemysłu jedwabniczego"; „Emigracja" przemysłu włókienniczego"; „Przemysł włókienniczy na Targach Wschodnich"; „O rozszerzenie naszych rynków zbytu".

Poza temi artykułami znajdujemy w nim obszerny pogląd na ceny rynkowe i szereg drobnych wiadomości, kronikę gospodarczą i ilustracje.

„Lot Polski". Ukazał się numer sierpniowy (23) organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Na bogatą treść jego składa się szereg doskonałych artykułów i zdjęć lotniczych. Po interesujących uwagach wstępnych znajdujemy sprawozdanie mjra S. G. Stebłowskiego z genewskiej konferencji. Płk. F. Bołsunowski w artykule „Meteorologia a żegluga powietrzna" poucza nas o przeszkodach, na jakie natrafia w przestworzach żegluga powietrzna. W dalszym ciągu interesującej ankiety „Drzewo czy metal?" zabierają głos pp. inż. W. Rumbowicz i dr. B. Dunin - Rzuchowski, wypowiadając się za konstrukcją metalową w lotnictwie. Nowy silnik „Jupiter 400 MK" omawia ppłk. - inż. Z. Płodowski, zaś o manewrach lotniczych w San Antonio pisze ppłk. Cz. Łupiński.

Numer zamyka bogata kronika międzynarodowa oraz nowela fantastyczna p. Janusza Wilatowskiego p. t. „Wieża nr. 13". Do numeru dołączony jest biuletyn L. O. P. P.

——oo——

OD EGIPTU PO JAWĘ.

(*) **Jadwiga Marcinowska: W upalnem sercu Wschodu.** Biblioteka „Iskier", Książnica - Atlas, 1925, Lwów - Warszawa.

W sposób felietonowy i impresjonistyczny zebrała autorka wrażenia swe z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie i Jawie, w niewielkiej książeczce, ozdobionej ciekawemi ilustracjami. — Temat bardzo obszerny, który nie zmieściłby się w ramach książki, gdyby p. Marcinowska nie ograniczyła się wyłącznie do zewnętrznych spostrzeżeń i osobistych wrażeń, dzięki czemu jednak dziełko ma wartość bezpośredniej, chociaż z konieczności pobieżnej, obserwacji, oraz sumienności, polegającej na osobistem stwierdzeniu.

Rozporządza autorka dużym talentem **malarskiej spostrzegawczości i skłonnością do refleksji,** która pogłębia doznane wrażenia, co przy wdzięku opowiadania, szkicowanego lekko, bez przeładowania słowami i szczegółami, podnosi literacką wartość książki i podnieca zainteresowanie czytelnika.

Czyta się te wspomnienia, jak egzotyczną opowieść, a skreślone obrazy wstają w myśli, jakby z natury czerpane. Styl jest łatwy i lekki, jednak wykwintny i piękny.

Równanie samochodowo-telefoniczne.

W POLSCE PRZYPADA 10 TELEFONÓW NA JEDEN SAMOCHÓD.

(1) Ameryka jest znana ze swego zamiłowania do robienia wszystkich możliwych statystyk. Ostatnio „Western Electric Comp." zestawiła ilość samochodów w stosunku do ilości telefonów. Wyniki są dość niespodziewane. W Ameryce jest w użyciu **o dwa miljony więcej samochodów,** niż telefonów, a mianowicie na 17.790.236 automobili, wypada 15,369.459 telefonów. Podobny stosunek istnieje we Francji, gdzie jeździ 573.967 samochodów, a funkcjonuje 524.592 aparatów telefonicznych. Natomiast Anglja używa o 270.000 telefonów więcej, niż samochodów, podczas gdy w Australji stosunek jest mniej więcej równy. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Japonji i... w Polsce (co za dziwne zestawienie), gdzie na jeden samochód wypada przeszło dziesięć telefonów. Podobny stosunek istnieje na Węgrzech i w Niemczech.

——oo——

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925

Ze Lwowa odchodzą: Przez:	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna	7·40	Kraków	Cieszyna	22·00
	Katowic	10·10		Katowic	**19·05**
	Piotrowic	3·25, **18·20**, 20·55		Piotrowic	6·15, **8·20**, 17·20
	Poznania	**15·25** przez Katowice		Poznania	12·35 przez Katowice
	Żywca	0·05		Żywca	9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma	17·45	Rejowiec-Bełzec	Chełma	19·50
	Warszawy	14·10, 17·45△, 23·15		Warszawy	6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi	17·15 p. Skarzysko	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi	7·50 Skarzysko
	Warszawy	**11·15**, 19·30		Warszawy	**8·45, 18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa	10·10 przez Kowel	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa	17·35 przez Kowel
	Kowla	18·50		Kowla	8·40
	Wilna	10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok		Wilna	17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów	19·20	Krasne	Brodów	9·20
	Podwołoczysk	**9·35**†, 23·20		Podwołoczysk	12·00, **16·55**
	Równego	13·55, 22·20		Równego	7·10, 16·20
	Tarnopola	6·30, **9·35** 16·12 23·20		Tarnopola	6·15 12·00 **16·55** 21·45
	Wilna	22·20 przez Sarny-Baranowicze		Wilna	7·10 przez Baranowicze-Sarny
	Zdołbunowa	13·55, 22·20		Zdołbunowa	7·10, 16·20
Stryj	Borysławia	**9·35**, 19·25, 23·55	Stryj	Borysławia	7·25, 16·00, **17·55**
	Ławocznego	6·30, 16·05*, 17·05		Ławocznego	9·52, 22·10, **23·17** §
Sambor	Now. Zagórza	8·00, 23·45	Sambor	N. Zagórza	7·00
	Sianek	14·30		Sianek	10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji	14·00	Chodorów	Kołomyji	12·10, 21·30
	Śniatyna	**9·40** 10·05 **20·00** 23·00		Śniatyna	5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
	Stanisławowa	6·50		Stanisławowa	
Do:	Jaworowa	7·05, 17·30	Z:	Jaworowa	7·30, 17·40
	Podhajec	7·35, 17·08		Podhajec	7·50, 21·10
	Rawy Ruskiej	8·10		Rawy Ruskiej	8·25
	Stojanowa	6·50, 17·38		Stojanowa	9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.
Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza